

ZIEMIA RZESZOWSKA

i jarosławska

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką pocztową
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
w Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 " "
Nadesłane 20 " "
Ogłoszenia 10 " "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 9.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 9. Konto czekowe w P. K. O. Nr 142 472

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

TREŚĆ: Ciemne figury w BBWR. — Bieda, bezrobocie i kryzys — Dlaczego przestał wychodzić „Głos Jarosławski” — Z życia „Młodych” — Kronika jarosławska — Ruszają się... — Samodzierżawie w Kolbuszowskim — Hocki - klocki — 11-go Listopada — Nadesłane — Kronika rzeszowska.

CIEMNE FIGURY w B. B. W. R.

Czystka na zarządzenie p. Sławka.

Prez. Sławek rozesał niezwykle charakterystyczny okólnik do prezesów rad wojewódzkich i powiatowych BB.

P. Sławek stwierdza w nim, że do B. B. od samego początku starali się wejść różni osobnicy, aby otrzymać od rządu pewne świadczenia za przychylnie ustosunkowanie się do sanacji. Osobnicy ci domagają się protekcji i przywilejów z tytułu przynależności do BB. Na tej drodze organizacja BB. stanie się ośrodkiem deprawacji w społeczeństwie. P. Sławek domaga się przeprowadzenia czystki w organizacji i żąda, aby z niej usunąć tych wszystkich, którzy kosztem państwa chcą wyświadczać prywatne przysługi.

Czy nie zapóźno

wyszedł ten okólnik—czy nie zapóźno P. Sławek chce się brać do czystki. Pomijając, wielkie aferyczne sprawy, uprawiane przez członków należących do sanacji, o których napomknęliśmy w skonfiskowanym artykule „czyśmy w Polsce, czy w Smoleńcu?” rozglądajmy się po naszym terenie, gdzie się prawie wszyscy znamy i policzmy ilu tutaj ludzi należy do sanacji i dlatego, aby wzamian otrzymywać od rządu pewne świadczenia — ilu domaga się protekcji za przynależenie do BB. — ilu wykorzystano tę przynależność dla swoich osobistych celów. Gdybyśmy przeglądali bilety kolejowe do Lwowa, siedziby naszych władz wojewódzkich, a jeszcze więcej do Warszawy, centrali władz, gdyby na każdym bilecie było wypisane nazwisko, stwierdzilibyśmy niechybnie, że prawie wszystkie jazdy były kołataniami bądź o protekcję na jakieś płatne stanowisko dla siebie, lub swoich krewnych bądź żądaniem wynagrodzenia — za należenie do sanacji. Dzisiaj przestało dziwić i budzić wstręt słyszane, „trzeba mi wstąpić do sanacji, bo się otwiera posada dyrektora, czy dyrektorki, bo się staram o posadę nauczyciela, o zajęcie w gminie, o posadę lekarza tam i tam itp.” Ci ludzie każą sobie dobrze płacić za przynależność do sanacji i zapłatę tę wydzielono jak z okólnika p. Sławka widzimy, bezkrytycznie, kiedy tyle śmieci się nzebierało, że poleca przeprowadzić czystkę.

Ale kto tę czystkę może przeprowadzić. Dostanie się mandat czystki albo w ręce tego,

który pozornie ideowiec, lecz w gruncie sanator za posadę lub order, a wówczas czystka żadnego nie odniesie skutku wedle starego przysłowia: że pies psu ogona nie odgryzie — albo dostanie się w ręce ideowca, który po gruntownym przeprowadzeniu czystki może się znaleźć osamotniony. Dzisiaj tyle plew się nagromadziło w sanacji, że nawet p. Sławkowi może być trudno o wynalezienie prawdziwego ziarna.

A tych ziarn mało, bardzo mało a co dziwniejsze, one schowane, bardzo ukryte. Do nich należy zaliczyć tych nielicznych ideowców, zaopatrzonych w swego wodza legjonowego, lub towarzysza z r. 1905. Ale ci o ile nie mają żadnych osobistych względów na oku, o ile nie chcą frymarchyć swą przynależnością legjonową, usuwają się od fanfaronady kupnych sanatorów, nie biorą czynnego udziału, aby sobie rąk nie powalać, lub swego kultu nie spaczyć. Wątpimy, czy tacy podjęli by się przeprowadzenia czystki w tej tajni Angjasza i czy na wypadek znalezienia takich, nie został by oni przez tę szarańczę karjerowiczów zniszczeni, zgubieni, połamani, zanimby do głosu przyszli.

P. Sławek stwierdza, że sanacja, na drodze, po której kroczy, stanie się środkiem deprawacji społeczeństwa.

Samo wydanie okólnika z jego tenorem wskazuje, że sanacja już się stała środkiem deprawacji społeczeństwa, co spotrzegamy bardzo wyraźnie na naszym terenie. Mimo to witamy z zadowoleniem okólnik p. Sławka, gdyż on jest niezbitym dowodem, że nasza walka ze sanacją była zdrową, konieczną i celową.

BIEDA, BEZROBOCIE i KRYZYS.

Od wielu lat szuka świat środka na zażegnanie nędzy, bezrobocia i kryzysu. Zapomniał jednak zbadać, z jakich przyczyn rozpanoszyła się w koło nas bieda i dzisiejsze nieszczęścia społeczne?

Otoż widzimy, że porządek dzisiejszego świata załamał się dlatego, że odstąpił od prawa Bożego i Ewangelicznego. Zawróćmy do tego prawa, a przekonamy się, że ono posiada w sobie prawdziwe źródło życia, szczęścia i bogactwa.

W pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa nie było takiej nędzy. Nie było bezrobotnych, gdyż im nie płacono za lenistwo (dziś otrzymują po 2 zł. dziennie). Nie było głodnych albowiem diakoni każdemu (bez winy) choremu dostarczali jedzenie i lekarstwo.

Bogatsi dobrowolnie składali w każdej parafii tyle, aby wszyscy byli zaopatrzeni — wdowy, sieroty, starzy, chorzy i niezawiniony bezrobotny.

Było to Królestwo Boże na ziemi! Chrześcijaństwo zwyciężyło pogaństwo i sekciarstwo nie przez ładne kazania, lub wystawne procesje i nabożeństwa gdyż ukrywali się w katakombach, lecz przez miłość erdzie w gminach Królestwa Bożego na ziemi.

Taka religia musiała się każdemu podobać, jako prawdziwa i b. ska, skoro zajmowała się nie tylko człowiekiem bogatym i szczęśliwym, ale przede-wszystkiem biednym i cierpiącym.

Dlatego nawracali się tłumnie żydzi, grecy, rzymianie i rozmaite pogańskie narody, pomimo, że cesarze rzymscy przez trzy wieki w sposób okrutny i krwiożerczy prześladowali chrześcijan.

W IV wieku cesarz Konstanty zakazał prześladować chrześcijan, a religję Chrystusa ogłosił jako panującą. Wówczas opuścili chrześcijanie katakomy i budowali kościoły.

Konstanty zarządził, aby księża zajmowali się tylko nabożeństwami i nauczaniem religji, a szpitali, przytułki i sprawy ubogich zostawili urzędnikom państwa.

Ctdąd wróciła na świat dawna nędza i bieda i trwa do dnia dzisiejszego. Nie mamy gmin Królestwa Bożego na ziemi, tylko bezrobocie i kryzys.

Zorganizujmy na nowo gminy Królestwa Bożego na ziemi, jak to było w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, ale ze względu na zmienne stunki w rozmaitej formie, a wtedy nie będzie między nami nędzy i bezrobocia.

Niechaj świat dzisiejszy wróci do prawa Bożego i Ewangelicznego, niech rządzi się sprawiedliwością wobec wyższych i niższych, a wtedy zniknie kryzys i bezrobocie.

Wspierajmy Sierocińce, Bursy rzemieślnicze i gimnazjone, D. my Starców, Tow. św. Wincencego a Paulo, gdyż one w rozmaitej formie ułatwiają Organizację Gmin Królestwa Bożego na ziemi.

X. J. A. Łukaszkiwicz.

Do P.T. Prenumeratorów i Czytelników

„Głosu Jarosławskiego”

Uniemożliwiono nam wydawanie w Jarosławiu, jedyne go narodowego i katolickiego tygodnika, podczas gdy 2 tygodniki żydowskie zupełnie swobodnie wychodzą. Nie możemy jednak dozwolnić aby znaczna część polskiego społeczeństwa naszego powiatu była pozbawiona wiadomości oświeconych ze stanowiska potrzeb narodowych i katolickich. Wobec tego weszliśmy w porozumienie z tygodnikiem „Ziemia Rzeszowska” i na jego łamach będziemy starali się nawiązać kontakt z tą częścią społeczeństwa powiatu jarosławskiego, którą zaliczamy do naszych przyjaciół politycznych i sympatyków. Zwracamy się do Was z prośbą o poparcie naszych zamierzeń i prenumerowanie zamiast „Głosu Jarosławskiego” „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej” na dotychczasowych warunkach.

Redakcja Głosu Jarosławskiego.

Powracając do koncepcji, z przed kilku lat, wydawania w s p ó l n e g o czasopisma dla Ziemi jarosławskiej i rzeszowskiej, zapraszamy do przedpłaty P. T. Czytelników i Sympatyków b. „Głosu Jarosławskiego” i w tym celu załączamy czek P. K. O. 142.472. Prenumerata uwidoczniła jest w nagłówku pisma. Objętość pisma regulowana będzie zależnie od ilości nadesłanego materiału.

Redakcja „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej”.

Dlaczego przestał wychodzić „Głos Jarosławski”?

Obłędna polityka sanacji.

Polska współczesna przeżywa pod sanacją na prawdę wielką tragedję. Wśród sanatorów, zwłaszcza mniej wykształconych, utarł się pogląd, że wszystko, co w Polsce narodowe i katolickie i co trąci możliwą lub przypuszczalną opozycją, należy rzekomo dla dobra państwa niszczyć.

Biedni ci i zaślepieni ludzie nie zdają sobie często sprawy, że przez to wyrządzają wielką szkodę Państwu i Narodowi polskiemu, który o tę Polskę krew przelewał i ponosi olbrzymie ofiary.

Niszcząc takie placówki, jak katolickie drukarnie, kółka rolnicze, lub takie organizacje, jak T. S. L., lub sportowo-gimnastyczne, jak Twa Sokół, które kierują Polacy o przekonaniach narodowych i katolickich a nie sanatorzy, — ulegają przywódcy sanacji jakiejś halucynacji, czy zaślepieniu.

Z jednej strony mówią, że niby chcą dla Polski działać i jej służyć, a w rzeczywistości wyrządzają tej Polsce niedźwiedzią i zabójczą przysługę, gdyż rozbijając społeczeństwo polskie, niszczą jego organizację, przez co osłabiają nie słychanie energję i spoistość narodu.

Wspólny front żydowsko-sanacyjny.

Drastycznym przykładem takiego działania na szkodę polskości była nie-

ubłagana walka z tygodnikiem »Głos Jarosławski«, oraz z katolicką Drukarnią w Jarosławiu.

Przed 6 mniej więcej laty grono poważnych Polaków, którym dobro i los Narodu, oraz Państwa Polskiego leży na sercu i którzy nigdy w życiu nie żalowali ofiar dla Polski, narażając się często z tego powodu zaborcom, — przystąpiło do utworzenia polskiej placówki gospodarczej pt. »Polska Drukarnia Spółdzielcza«. Zebrano około 20.000 złotych w postaci udziałów. Drukarnia zaczęła się rozwijać znakomicie.

Oprócz innych robót drukowano w niej tygodnik narodowy »Głos Jarosławski«.

To ostatnie było słabą stroną Drukarni. Skoro bowiem »Głos Jarosławski« pozwolił sobie, jako pismo narodowe i katolickie, na rzeczową krytykę działalności sanacyjnej, wnet stał się solą w oku wszystkich czynników z obozu B.B., które postanowiły dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić do upadku »Głos Jarosławski«, a jeśli by nie dało się uczynić tego, to zniszczyć nawet »Polską Drukarnię Spółdzielczą«, a wraz z nią i »Głos Jarosławski«.

Atak był nielada, albowiem sanacja znalazła pomoc u swego naturalnego sprzymierzeńca, u żydów. Wszak w Jarosławiu są dwa pisma żydowskie, w Jarosławiu są dwie drukarnie żydowskie, trzeba zniszczyć jedyną katolicką.

Dobrze, jeśli to uczynią sami goje, zacierali ręce żydzi. Kto zna żydów, ten stanowisko ich zrozumie. Trudno jednak zrozumieć i uwierzyć, że sanacja daje się używać żydom za narzędzie i to, co dla nich korzystne, a co podcina polskość, z zaślepienia partyjnego wykonuje.

Nie pomyślano również, że przez niszczenie polskiej drukarni wyrzuca się na bruk 13 pracowników polaków, raczej 13 rodzin, co powiększy w tym czasie kryzysu i bezrobocia szeregi głodujących i bezrobotnych.

Walka z „Głosem Jarosławskim”

Rozpoczął się naprzód bojkot Drukarni katolickiej przez wszystkie czynniki sanacyjne, a wreszcie bojkot przez instytucje, które zmuszone były liczyć się ze sanacją. Nie wahano się drukować afiszów i zawiadomień o nabożeństwach i uroczystościach państwowych w drukarniach żydowskich, byle nie drukować ich w drukarni »endeckiej«. Gdy zaś rozmaici ludzie poważni wyrażali z tego powodu zdumienie, odpowiadali, że Polską Katolicką Drukarnię musi się bojkotować, gdyż drukuje ona opozycyjny tygodnik »Głos Jarosławski«. Równocześnie konfiskowano »Głos Jarosławski« tak, że wziął rekord wśród najbardziej konfiskowanych tygodników w Polsce.

Jak długo jednak rządził w Jarosławiu Starosta przedmajowy, mogła dru-

karnia jako tako prosperować i mógł się drukować »Głos Jarosławski«, który jej dawał rocznego zarobku około 4.000 zł. Gdy tylko starosta Prezentkiewicz poszedł w stan spoczynku, rozpoczęły się różne konfiskaty.

W tych warunkach Redakcja była zmuszoną zaprowadzić rubrykę składek na fundusz prasowy i często przed prenumeratorem i czytelnikami usprawiedliwiać się z powodu nieregularnego wychodzenia pisma. Białe zaś plamy na łamach pisma wchodziły w przysłowie. Pomimo wszystko pismo wypełniało swe zadanie i walcząc z tak niesłychanymi trudnościami, nie przastawało wychodzić.

Atak przeciw „Polskiej Drukarni Spółdz.“

Wtedy postanowiono uderzyć bezpośrednio w Polską Drukarnię Spółdzielczą i zmusić ją do zaprzestania drukowania »Głosu Jarosławskiego«. Przybyła ze Starostwa komisja sanitarna, która znalazła usterki, jak np. brak spluwaczki, itp., które zaraz usunięto. Mimo to Drukarnię zamknięto, a wszyscy robotnicy musieli zgłosić się do funduszu bezrobocia.

Przez różnych pośredników dawano Zarządowi Drukarni do zrozumienia, że

Drukarnia może być natychmiast otwartą i będą ją nawet popierały instytucje rządowe, jeżeli zaprzestanie drukować »Głos Jarosławski«.

Dyrekcja i Rada Nadzorcza Drukarni mając nóż na gardle i chcąc ratować z takim trudem i ofiarnością założoną placówkę polską uchwały na posiedzeniu dnia 24 października br. nie drukować »Głosu Jarosławskiego«. Po zakomunikowaniu tej uchwały p. Staroście Wąsowi przez dwu członków Rady Nadzorczej, zdjęta tego samego dnia Komisja sanitarna pieczęcie z maszyn »Polskiej Drukarni Spółdzielczej«.

W ten sposób musiał przestać wychodzić jedyny polski tygodnik »Głos Jarosławski« w Jarosławiu, ale pozostały dwa inne żydowskie, popierane przez czynniki sanacyjne.

Te żydowsko-sanacyjne tygodniki drukuje się w drukarniach żydowskich, pomieszczonych w suterrenach, wobec których lokal »Polskiej Drukarni Spółdzielczej« wygląda jak pałac, o dużych oknach i wspaniałym oświetleniu.

Od komentarzy wstrzymujemy się. Podajemy fakta dla historyka... sanacji, a może przydadzą się kiedyś i nie historykowi...

Z życia „Młodych“.

W smutną rocznicę.

Dnia 10 listopada 1931, padło z rąk rozwydrzonego tłumu żydowskiego niewinne pachole polskie. Padł młody akademik śp. Stanisław Waclawski, ugodzony śmiertelnie kamieniem rzuconym ręką żyda Wulfina. Padł na posterunku jeden z „Młodych“ — spełnił swój obowiązek do końca. Zginął bohatersko — a śmierć jego zawsze przypominać będzie nam „Młodym“ o naszej największej powinności.

A jaka była przyczyna Jego śmierci? Zaczęło się od drobnego incydentu w Krakowie — od prowokacji żyda, medyka Goldmanna, który spoliczkował swego kolegę — chrześcijanina. To była bezpośrednia przyczyna — istotna jednak tkwiła gdzieś indziej. Oto młodzież zrozumiała, że jej nie wolno milczeć, gdy milczy starsze społeczeństwo — zrozumiała, że nadszedł czas, kiedy musi bronić uniwersytetów przed zalewem żydostwa, a Polskę przed opanowaniem najważniejszych dziedzin przez żydów.

Sprawę zaogniła jeszcze kwestja dostarczania trupów żydowskich do prosektorjów uniwersyteckich i arogancja żydowska.

Według żydów bowiem, trupy żydowskie nie mogą być przeznaczane dla doświadczeń naukowych nawet medykom żydom — do tego mają służyć wyłącznie trupy katolickie.

Takie stanowisko musi oburzać młodzież katolicką. Incydent z Goldmanem, — sprawa trupów, poruszyły umysły młodzieży, zdającej sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego.

Rozpoczęły się na uniwersytetach ekscesy. Zajścia sprowokowali sami żydzi. Taką prowokacją były na Uniwersytecie Jagiellońskim okrzyki wznoszone przeciwko rektorowi Uniwersytetu — tylko dlatego, że był księdzem. Taką prowokacją były różne bojówki żydowskie, jak

np. w Wilnie, grupa składająca się z około 100 żydów, z żydem stojącym na czele a uzbrojonym w łopatę.

W czasie takich zajęć padł w Wilnie, ugodzony z ręki żyda, student I-go r. prawa Stanisław Waclawski. Kiedy ciężko ranionego wniesiono do taksówki, bojówkarze żydowscy zasypali ją kamieniami. Jeden z kamieni uderzył tak silnie nieprzytomnego Waclawskiego, że mu pękła czaszka. Niewinna krew polskiego studenta obficie zrosiła bruki wileńskie. Padł w sposób okrutny z ręki żyda — akademik polski.

Kolego! Ty już nie czujesz — jesteś szczęśliwy. Lecz Twoje skrwawione ciało stoi przed oczyma młodzieży — a Twoja niewinna krew spada na społeczeństwo polskie i woła wielkim głosem.

„Polacy-katolicy — ocknijcie się! Cała Polska chrześcijańska na front. Bierzcie się do czynu. — Do walki kulturalnej, do walki spokojnej, wyrażającej się w wyeliminowaniu wpływów żydowskich, ze wszystkich dziedzin naszego życia społecznego.

Kolego Stanisławie! My rozumiemy zew Twojej krwi. Znamy naszą powinność. I na tę krew Twoją przyrzekamy spełnić nasz święty obowiązek wobec Polski, przyrzekamy usłuchać Twego Kolego, wielkiego wołania.

KRONIKA JAROSŁAWSKA

Osobiste

Sług p. HIERONIMA KURKA z p. ZOFJA SZEŁIŻANKA odbył się dnia 5 b. m. w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Przebieg: Dyrektor Oddziału Banku Pol. w Jarosławiu p. Karol Tallenbüchl przeszedł z dniem 31 października b. r. w stały stan spoczynku. Na jego miejsce mianowano dyrektorem tutejszego Oddziału Banku Pol. p. Jana Ozgę.

Uroczystość Chrystusa - Króla. Ubiegłej niedzieli obchodzono uroczystości w całej Polsce

święto Chrystusa Króla. U nas w Jarosławiu uroczystość ta wypadła imponująco. W kościele parafjalnym, rano uroczystą Mszę św. celebrował ks. prałat Męski, tutejszy proboszcz a podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Litwin. Udział w nabożeństwie wzięły władze samorządowe i wojskowe natomiast raził brak reprezentanta Starostwa. Po południu odbył się uroczysty i wspaniały pochód, który przeszedł głównymi ulicami, przez całe miasto, od kościoła parafjalnego do kościoła OO. Dominikanów i trwał od godziny 4 do 6 wieczorem. W pochodzie wzięły udział: całe duchowieństwo, szkoły powszechne i prawie wszystkie zakłady naukowe średnie oraz Towarzystwa Sokół, Gwiazda, Stow. Kupców katol., Cechy i wiele innych przyczem wszystkie ze sztandarami. Koniec pochodu zamykały 2 muzyki wojskowe 3 p. p. i 39 p. p. a zatem przesunęły się niezliczone tłumy pobożnych z płonącymi świecami. Tak wielkich tłumów nie widziano jeszcze w Jarosławiu a liczone je na ponad 15.000 ludzi. Przed kościołem OO. Dominikanów wygłosił krótkie a jednak bardzo piękne kazanie ks. kanonik Lisiński. Miasto przez cały dzień było udekorowane nalepkami, których niestety było za mało, tak że w sobotę wiele zgłaszających się osób już je nie dostało a wieczorem była iluminacja. Najładniej były oświetlone: kaminica p. Pacaka, dom kat. sierót im. Dietziusa i prywatne Seminarjum żeńskie. Gmachy rządowe i samorządowe z małymi wyjątkami nie były zupełnie dekorowane.

Nominacje w sądownictwie jarosławskim. Naczelnikiem naszego sądu grodzkiego mianowano p. Różyckiego z Radziechowa oraz przydzielono sędziów p. Dmochowskiego z Mościsk, p. Koczynasza z Przemysła i p. Nędzowskiego ze Lwowa.

Pesiedzenie Powiatowego Zarządu Stronnictwa Narodowego w Jarosławiu odbyło się ubiegłej soboty przy udziale Prezesa Okręgu i Dr. J. Liwy. Po sprawozdaniu z sytuacji politycznej, wewnętrznej i zagranicznej Polski refetrowanem przez posła Dr. Liwę uchwalono ożywić działalność Stronnictwa na tutejszym terenie przez wiec i zebrania urządzone dla członków i sympatyków.

Zebranie towarzyskie N. O. K. W niedzielę dnia 6 bm. odbyło się w czytelni saly Sokola zebranie towarzyskie (herbatka) tut. Nar. Org. Kobiet. Obecnych było około 60 pań w tem znaczną ilość stanowiła młodzież żeńska. Zebranie zagała przewodnicząca p. prof. Zielińska witając w serdecznych słowach delegatkę N.O.K. ze Lwowa p. Heienę Peygartówną. Mówczyni wyraziła swoją radość z powodu znacznego napływu młodych zaznaczając że najlepszym dowodem żywotności organizacji jest odradzanie się jej w młodych siłach. Następnie p. Peygartówna wygłosiła zajmujący referat pod tyt. „O potrzebie pracy ideowej“ Zastanawiając się nad obecnym kryzysem prelegentka dochodzi do przekonania, że jedyną przyczyną ogólnego kryzysu jest kryzys moralny — jest znoszenie poziomu moralności i zmaterjalizowanie całego świata. Po wojnie światowej ideowość i praca dla idei znacznie zmalały. Jedyny ratunek widzi w odrodzeniu moralnem opartem o zasady religii Chrystusa — Wierzy, że koniec ogólnego kryzysu jest bliski — ponieważ nawrót do moralności już się rozpoczął. Zapoczątkowała go młodzież. Na tem polu wielką rolę musi odegrać młoda kobieta polska. Otrzymawszy równouprawnienie z mężczyznami — narówni z nimi musi wziąć na siebie odpowiedzialność za losy narodu i państwa i narówni musi zajmować się sprawami społeczno-publicznymi. Po referacie wywiązała się dyskusja w której poruszono między innymi kwestję żydowską, kwestję niemożności wypowiedzenia jasno swoich przekonań i poglądów. — Imieniem „Młodych“ p. Dz. Urzyński, kierownik placówki Ruchu Młodych — podziękował N. O. K. za gościnne przyjęcie sekcji koleżanek i oddał ją w opiekę N. O. K. prosząc by starsze panie wraz z sekcją koleżanek złączyły się harmonijnie w pracy dla dobra Narodu i Wielkiej Polski. Wśród wesołych śpiewów spędzono resztę wieczoru. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Z kroniki żałobnej.

NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE Za duszę śp. STANISŁAWA SOBIŃSKIEGO, Kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamordowanego przez Rusinów 19. X. 1926, odbyła się, staraniem Zarządu Tow. Szkoły Ludowej, żałobna Msza Św. dnia 8 b. m. w kościele parafjalnym. Udział w nabożeństwie tymże wzięły delegacje wszystkich szkół powszechnych i średnich wraz z Gronami nauczycielskimi.

Dnia 3 b. m. zmarła ś. p. z PAPANON — PAPANON HELENA MARKIEWICZOWA, żona porucznika 24 p. a. l. kandydatka adwokatury, magister praw i filozofji.

Ruszają się...

Kto w ostatnich czasach patrzy spokojnie, a czujnie na to, co się dzieje w naszej ojczyźnie, dochodzi do przekonania, że okres sanacyjny się kończy, że musi przyjść do nowego życia, inaczej Ojczyzna nasza stanie nad przepaścią. Wewnętrzne stosunki niżej krytyki, niema walki o zasady istnienia Polski, ale o osoby i o dobry byt uprzywilejowanych.

W sanacji samej kipi i wre, każda jej cząstka tylko w spełnieniu jej żądań widzi dobro Ojczyzny; czego innego chcą konserwatyści, czego innego bojkowcy, czego innego przemysłowcy, a czego innego wreszcie żydzi, którzy bodajże w odarciu niedzieli z szaty świątecznej to dobro widzą.

Czego innego chcą najwidoczniej pułkownicy, a czego innego decydujący czynnik, a wielu nawet jest takich, dla których tysiącza otrzymana co miesiąc, streszcza w sobie całkowite dobro Ojczyzny. Stąd to pochodzą, wprost chłopskim zdrowym rozumem nie do pojęcia pociągnięcia sanacyjne, które sanacja sama się zakopuje w opinii społeczeństwa. A dodajmy do tego stosunki zewnętrzne z państwami!

Czyż nie musi się podnieść głos społeczeństwa, że tak dalej iść nie może? Czyż może się znaleźć choćby jeden człowiek, któryby wierzył, że obecnej biedzie ekonomicznej i moralnej zapobiedz mogą nowe, wysokie odznaczenia?

Są jednak niektóre sanacyjne koła, które się zaczynają ruszać, ale po swojemu. Do takich zaliczamy nasze rodzime rzeszowskie sanacyjne koło z jego popieraczką „Gazetą Rzeszowską”. Istnieje to nowe wydanie złota rzeszowskiego i prowadzi lichy swój żywot przez omawianie kilku swoich zwolenników. Sławetne są jego sprawozdania z zebrań sanacyjno-strzeleckich, sławetne popieranie strzelców i strzelczyń, sławetne parady w tych czasach kryzysowych, sławetne wystąpienia mądrego p. Sieradzkiego, który przecież dał już spokój występom na polu gazeciarskim, gdyż posłuchu nie znajdował nawet wśród przyjaciół sanacyjnych.

Przygwoździł jednak wypada trzy ostatnie wycieczki sanacyjno-polityczne cudownego organu rzeszowskiego B. B. W. R. Z wielką śmiałością człowieka mędrkującego rzuca się on — mowa o „Gazecie Rzeszowskiej” — na tych, którzy propagują na wsi niepalenie tytoniu. Ci propagatorzy przedstawieni są w tym organie prawie jak zdrajcy Ojczyzny! Dla nich już chyba nic nie zostaje, jak szubienica, Brześć i inne tp. wynalazki sanacyjne. Ależ, kochana siostrzyczko, nie sierdź się tak bardzo. Przecież może tyle wiesz, że Polska ze spirytusu ma bardzo dużo dochodu, a przecież nie lęka się rząd z tych właśnie do-

chodów prowadzić walkę z alkoholem! A więc nie lękaj się starszeczko młoda, by z tej nagonki przeciw paleniu tytoniu były jakieś wielkie skutki ujemne dla skarbu Państwa! Pamiętaj panienko, że rozum to wielka rzecz!

Albo drugie takie biadanie: Broń Boże, aby opozycja doszła w Polsce do rządu i dlatego straszy biedactwo, że powstałaby wtenczas walka wszystkich przeciw wszystkim, nawet jakieś wszeczeństwo! Pisarzyna myślał może o wstecznicwie! Zrozumie więc kochana panienko, że tego właśnie wstecznicwa w dobrem znaczeniu po-

Prowianty dla biednych i naczynia kuchenne

przyjmuje Zakład S. S. Albertynek
(obok Strażnicy Pożarnej).

SAMODZIERŻAWIE W KOLBUSZOWSKIM

Od lat szeregu włada naszym powiatem starosta Dr Jan Pomiankowski. Władanie jego do r. 1930 było chwalebne, dopóki prądy dyktatorskie nie nadciągnęły z północy. W r. 1930 przeniesiono p. Pomiankowskiego do Tarnowa, od czego się jednak wyprosił, nie chcąc zwalczać swego dobrodzieja p. Włosa, który go na stolcu starościńskim w Dąbrowej k/Tarnowa posadził.

Zamiast do Tarnowa poszedł p. Pomiankowski do województwa w Krakowie. Kilka zaledwie tygodni zajmował biurko we województwie, bo gdy rozpisano wybory, p. Starosta wrócił napowrót do Kolbuszowej na przeprowadzenie wyborów.

Cieszyliśmy się gdy wrócił, ale rychło doznaliśmy rozczarowania, bo p. Pomiankowskiego boginki odmieniły. Ludzi z obozu, sanacji przeciwnego, zaczął przyciskać, karać grubymi grzywnami, byleby silną ręką niektórych przygnieść i ku spamiętaniu się przyprowadzić, albo przynajmniej buzię zawiązać. Skutek jego metod był wręcz przeciwny, bo zamiast powiać pod sztandarami sanacji skupić, wzbudził jedynie nienawiść do tego obozu. Powstała przy p. Pomiankowskim garstka ludzi zależnych i to karjerowiczów, reszta odsunęła się od niego, tak, że jedynym dziś jego przyjacielem i powiernikiem jest adwokat Dr Pomeranz, (czy nie żyd?) a przed r. 1930 było zupełnie inaczej.

Przyjaciele starościńscy cieszą się za to łaską swego szefa, który ich obsypuje wszystkimi godnościami. Tak np. p. inspektor szkolny To-

Datki pieniężne dla biednych przyjmuje się na Plebanji we środy od godziny 10 - 12.

trzeba dzisiaj w Polsce, bo Polska tylko katolicka może naprawdę istnieć i dać poddanym prawdziwe szczęście. Już dość mamy tych zakusów antyreligijnych, które po całej Polsce wyciągają macadełką i z całą forsą prą do bezbożności bolszewickiej.

Zaprawdę podziwiać trzeba upadek zdrowej myśli w tej sanacyjnej gazetce, gdy ona uznaje za straszny defekt opozycji, iż ta ostatnia nie wyraża swego zdania, czy lepszy jest budżet państwowy elastyczny, czy sztywny, ale owszem, kochana panienko, o tem była mowa i na plenum Sejmu i na wiecach opozycji, tylko nie dowiedzieliśmy się jeszcze, jakiego zdania jest „Gazeta Rzeszowska”. Wie tylko tyle dotychczas „Gazeta” że ten budżet będzie dla niej dobry, za którym stoi decydujący czynnik.

Obserwator.

manek spamiętać nie może godności jakie piastuje, bo i prezesurę na powiat BBWR. i w Strzelcu nie jest ostatnim szeregowcem i buławę regimentarską w TSL. zabrał p. Drowi Socalowi. Nawet Och. Straż pożarna nie uszła mocnej ręki p. starosty, bo i do niej wprowadził p. Pomiankowski komisarza w osobie fizyka p. Dra Stachury, usuwając z prezesury rejenta p. Tabeau. W słońcu łaski starościńskiej wygrzewają się oddani p. starosty i sanacji wójcia. Tym podnosiło się przy

SKŁADAJCIE stare ubrania dla biednych na Plebanji!

zatwierdzaniu budżetów gminnych pobory o setki zł., a wójtom, którym p. starosta nie ufa, zniżało się z wynagrodzeń niewystarczających na buty i ubranie.

Zdałaby się też jaka lustracja w Wydziale pow. P. Starosta pieniędzy należnych gminom z podatków od przeniesienia własności w sumie przeszło 20.000 zł. użył na cele wydziałowe, a gminy nie mogąc wywiązać się ze swych zobowiązań naraziły się na procesy sądowe i ponoszenie kosztów przegranych procesów (Nowa wieś, Zarębki). Gospodarowanie autem samorządowem wiele pozostawia do życzenia. Auto ma służyć do służbowych wyjazdów, a na Lustreisen jest w Kolbuszowej taksówka. Wyjazdy należałoby zapisywać i kontrolować, bo to grosz publiczny.

Sensacją dnia była skarga wniesiona przez stróża szkolnego z Majdanu o obrazę czci którego, p. starosta nazwał złodziejem, a dla lepszego uwydatnienia kontrastów podmalował hańbiący wyraz na czerwono krwią psią. Sąd grodzki p-

Juljan Nieć — Rzeszów.

Z dziejów Rzeszowszczyzny w XVIII w.

(Ciąg dalszy).

Rzeszowskie, oczyszczone z konfederatów, gościło Rosjan. W maju 1770 r. stał tu podpułkownik Jełczaninow i bronił wstępu do Sandomierskiego. Zgnieść go i zyskać wstęp za San, było teraz celem Pułaskiego. Przedsięwzięta wyprawa kończy się niepowodzeniem pod Pilznem, we wsi Dęborzynie. „Ta Moskwa po tej potyczce, co była w Dęborzynie poszła do Dębicy, stamtąd do Sędziszowa, tam pochowali u Kapucynów marszałka warsz. Trezemberka, którego dostali bardzo ранego i nim go dowieźli do Dębicy, umarł...”, ale i swego jednego utracili oficera od karabinierów, to go w Pilźnie pochowali, dziś mój człowiek posłany do Dęborzyna i powrócił, na co i dokumenta przywiózł... Swoich trupów Moskwa potopiła w Istoce, a plejerowanymi 50 odesłali do Rzeszowa i w zamku ich złożyli...

Kościół w Przeczycy Moskale zrabowali ze wszystkim i obraz Cudownej Matki Boskiej wyrzucili, pokłuli i zrabali“.

Niedość na tem. Rozgorzała na nowo na Podkarpaciu walka partyzancka nie szczędzi i Rzeszowskiego. Bo równocześnie Miączyński z Radziwińskim zapędzają się aż pod Przemyśl. I inne konfederackie komendy mkną za San, 26 czerwca pułkownik K. Rudnicki wpada po drodze do Rzeszowa, wyciska podatki na kilka lat naprzód, łupi dobra przeciwników, lecz szczęśliwie z rozkazu Pułaskiego włóści przypadłe Lubomirskiej, dziedziczki na Głogowie.

Przeciw partyzanckim oddziałom wyprawia się Suworow i ściga je daremnie na Krzeszów — Kolbuszowę. Lecz i konfederatom wypady owe nie przyniosły spodziewanych awantury.

Z chwilą przybycia Dumowizera linja walk przesunęła się nad Wisłokę. Rzeszowszczyzna ma chwilowy spokój, jednak roku następnego 1771, gdy Moskwa uderza na Łańcut twierdz konfederackich Lanckorone, Tyniec, Pułaski przedziera się na jej tyły w dywersyjnym wypadzie. Celem jest prawy brzeg Sanu. W pochodzie ociera się o północne okolice Rzeszowskiego. 15 maja je-

den z jego oddziałów walczy z podpułkownikiem Haissmanem pod Kolbuszową dość nieszczęśliwie. Rewanż daje Pułaski już wkrótce, trzepiąc potężnie skórę pułkownikowi Poliwanowowi pod wsią Majdanem Kolbuszowskim, a otwierając sobie drogę do Zamościa. Ku niemu idąc, ociera się o Łańcut, gdzie bierze setkę jeńców. Jednak i ta wyprawa kończy się nieszczęśliwie.

Odtąd walka przenosi się na inne obszary Polski, zachodniej i północnej. Za Wisłoką zdążają tylko drobne oddziały celem egzekucji podatków i prowiantu. Tak w lecie uwija się major Antoni Paszkowski, a po nim szereg podjazdów zapędza się pod Sandomierz. I mimo nadchodzących niepowodzeń, mimo krytycznej sytuacji, na wiosnę w r. 1772, gdy tylko twierdza, z Jasną Górą na czele broniły się jeszcze, w Przemyskiem toczy się bój z Moskwą.

Konfederat Rudnicki w kwietniu gromi pod Jarosławiem oddział rosyjski, biorąc 80 niewolnika. Uwija się zwawo nadal Radziwiński... Lecz był to już koniec. Przez Duklę wtargnęły wojska austriackie, konfederaci ustąpili na północ. W maju 1772 r. Rzeszowskie raz ostatni widziało sztandary z wizerunkiem Marji...

starostę uwolnił, bo świadkowie, jeden nie skupił należycie uwagi, drugi niedostłyszał.

Ostatnio wyłaźła jeszcze jedna sprawa. Przed wyborami obiecywał p. Pomiankowski gminie Nienadówka za oddane sanacji głosy, zdrenowanie całej gminy. Przybyli nawet z Warszawy inżynierowie, którzy robili zdjęcia. Tytułem zaliczki na koszt meljoracyne przedłożyli członkom gminy do podpisu weksel in blanco, który podpisał imieniem spółki meljoracyjnej ks. dziekan Bukala i 3 gospodarzy. Weksel ten wedle zapewnień p. starosty miała gmina słać coś przez 15 lat. Jak piorun z jasnego nieba spadła na żyrantów weksla skarga wekslowa o zapłacenie coś około 11.000 zł. Interwenującego w tej sprawie ks. Bukalę, odesłał p. starosta do p. Dra Pomeranza, który ma na rozprawie bronić Nienadówki.

Zobaczmy.

Kronikarz.

11 Listopada

Od kilku lat obchodzimy święto 11 Listopada. Należy raz wyjaśnić sprawę, czy to jest święto, jakie to jest święto, czy to jest święto narodowe.

Czy to jest święto?

Pod świętem rozumiemy taki dzień, który należy poświęcić wspomnieniu i rozpamiętywaniu tych zdarzeń, czy ludzi, którym to święto poświęcone. W dniu tym ustaje wszelka niekonieczna praca, aby jednym dać możliwość poświęcenia tego dnia temu świętu, innym, mniej uświadomionym, aby było dniem uświadomienia. Każdy powinien wiedzieć, że gdy ten dzień nadejdzie już sam przez się staje się świętem.

Tymczasem na 11 listopada co widzimy. Starostowie rozsyłają do wójtów polecenie, by zakazali jechać do miasta w celach handlowych, — sklepom wydaje się polecenie z roku na rok, aby w tym dniu od tej do tej godziny były zamknięte — w sądach w tym dniu urzędowanie i wyznaczanie na ten dzień rozpraw. Iluminacja kartkowa, jako znak widomy i objaw rozważania celu tego święta nie obowiązuje wszystkich mieszkańców i tp. Jednym słowem 11 Listopad nosi cechę raczej obchodu dla pewnych klas i pewnych ludzi zamkniętego koła, a nie święta.

Jedni przypisują 11 Listopadowi, że to jest dzień powrotu M. Piłsudskiego z Magdeburga i objęcia przez niego właściwej władzy i powinno się ten dzień uczcić i dlatego na nalepkach widnieją inicjały J. P. — inni, że to święto legjonowe. Mamy więc na nalepkach pomnik wyraziciela myśli legjonowej Lisa-Kuli. Wreszcie inni twierdzą, że 11 Listopad jest świętem Wyzwolenia, czy Niepodległości.

Jeżeli 11 Listopad poświęcony jest Marszałkowi Piłsudskiemu, to nie możemy go uważać za święto, lecz za dzień obchodu, poświęconego rozpamiętywaniu przez tych, którzy w swoim uświadomieniu albo chcą oddać hołd należny, albo uświadamiać szerokie warstwy o potrzebie i znaczeniu składania hołdu. Obchód taki nie jest ogólnym i żywiołowym, gdyż ogranicza się do uświadomionych, oraz do wciągniętych wkrąg tego uświadamiania. Jeżeli 11 Listopad ma być świętem legjonowym, to również nie jest on świętem, ale obchodem, poświęconym czci i rozpamiętywaniu tych, którzy na zew Ojczyzny pospieszyli w szeregi i czczony przez tych, którzy znaczenie Legjonów uznają i tę ideę chcą na jak najszerze warstwy rozpromienić.

Jeżeli 11 Listopad jest poświęcony dniowi Niepodległości Narodu, to powinien i musi być świętem, a więc musi mieć wszelkie znamiona święta narodowego, jak Trzeci Maj, aby cały naród wiedział, że w tym dniu powinien rozbrzmiewać głos wszystkich serc od najskromniejszych lepierek do wspaniałych pałaców, głos radości i dziękczynienia za odzyskanie Ojczyzny.

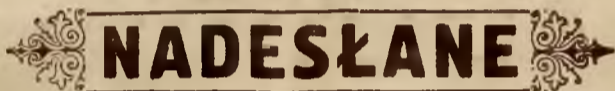
Aby 11 Listopad stał się prawdziwym świętem narodowym, musi być uznany za to i jak święto; mniej lub niuświadomionym nakazany, aby ich porwać w ten krąg radości i dziękczynienia i tą drogą uświadomić.

Jeżeli 11 Listopad ma być świętem Niepodległości, powinien być, jako taki, uznanym przez nasze przedstawicielstwo w Sejmie tak, jak dzień Trzeciego Maja.

Trzeba raz powiedzieć narodowi komu i czemu poświęcony jest 11 Listopad, aby uniknąć zgrzytów i nieporozumień, oblepiania okien kartkami przez tych, o których Prez. Sławek mówi, że osobnikom tym chodzi o protekcje i przywileje — a uniknąć wstrzymania się od manifestowania swych uczuć innym.

Grypie i przeziębieniu

przeciwdziała najlepiej termofor gumowy marki Wimpasing Semperit, nabyć można w wszystkich właściwych sklepach.



Podziękowanie.

Z wielką radością wyczytałam, to uznanie dla mojej pracy w wytwórczości kilimowej, może zbyt pochlebne, bo zdania wypowiedane przez ogół były różne — między innymi, zasługują na uwagę słowa: (podsłuchane) „co to za bochomazy, czy nie szkoda wełny na te rzeczy“ inni znowu — żadna sławy i przewróciło się jej w głowie it. p. Opinia tego rodzaju — ani mnie przeraża — ani zachęca do dalszej pracy — bo przemawia przez nią poniekąd ograniczona ciasnota pojmowania piękna. Niespokojny duch mojej natury pędzi mnie w szal pracy twórczej i żałuję tylko, że doba posiada tylko 24 godzin a czas mknie z zawrotną szybkością i nie starczy mi go do wypowiedzenia w tej pracy tłoczących się myśli nowych kompozycji a tem samem nowych „bochomazów“, którym chciałabym dać wyraz prawdziwego piękna, tak ukochanej przyrody w wszechświecie, tkając falsyfikaty „Arasów“

W krótkiej tej wzmiance o mojej pracy kilimowej wszystkim Zwolennikom idei artystycznej i Znacowcom, którzy z pełnym zrozumieniem i uznaniem dla mrówczej pracy wystąpili, jakoteż Zarządowi Tow. Muzeum Przemysł. za użyczenie tak pięknej sali, pozwolę sobie tą drogą przesłać z całego serca stokrotne podziękowanie!

„Nie zatrzymuj się, aby rwać kwiaty i przechowywać je na później — lecz idź naprzód, albowiem wzdłuż całej drogi, będziesz miał świecić kwiaty w rozkwicie!“

Zofia Prawdziukowa.

KRONIKA RZESZOWSKA

Osobiste.

W dniu 11 listopada b. r. z okazji Święta niepodległości otrzymał prezes sądu okręgowego w Rzeszowie P. Ludwik Kubiczek wysokie odznaczenie a mianowicie: Komandorję Orderu Polonja Restituta. Odznaczenia to, ze względu na osobę i pracę P. prezesa L. Kubiczka jest ze wszech miar uzasadnione.

Odczyt na temat „Życie rodzinne w Rosji“ wygłosił Ks. prałat Tokarski, w niedzielę 20 listopada 1932 o godzinie 4-tej po południu w sali Sokoła. Wstęp wolny. Datki dobrowolne na pokrycie kosztów przyjmuje się przy wstępie.

Odczyty te urządzone co tydzień cieszą się bardzo wielkim zainteresowaniem, czego najlepszym dowodem szczerze wypełniona sala, w czem bardzo duży procent stanowią mężczyźni.

Kurs języka francuskiego. Towarzystwo Przyjaciół Francji (sekcja rzeszowska) ogłasza, że

kurs języka francuskiego dla początkujących rozpoczyna się dnia 21 b. m. w gmachu gimnazjum żeńskiego o godz. 6. Warunki 3 zł. miesięcznie (2 lekcje tygodniowo). Zgłoszenia Gimnazjum Żeńskie od 8-2-giej.

Starostwo przestrzega przed oddawaniem robót rzemieślniczych tzw. „fuszerom“, przeciw którym będą stosowane wszelkie środki ustawowe stojące do dyspozycji władzy przemysłowej. Środkami temi są sankcje karne objęte VII. działem prawa przemysłowego a niezależnie od tego, art. 140. prawa przemysłowego, który daje władzy przemysłowej prawo zajęcia towarów i narządzi tak celem zabezpieczenia orzeczeń karnych jak i celem wstrzymania dalszego prowadzenia rzemiosła i przedsiębiorstwa budowlanego bez uprawnienia. Przeciwnym tj. tak dającym pracę „fuszerom“ jak i samym „fuszerom“, Starostwo wdroży dochodzenia karno-administracyjne po myśli rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Postanowienia tego artykułu będą przez Starostwo w całej rozciągłości stosowane, co również może narazić klientelę „fuszerów“ na dotkliwe straty materialne.



Wystawa Kilimów Gliniańskich trwać będzie od 16 listopada do 1 grudnia br. w sali „Muzeum Przemysł. przy ulicy 3-go Maja (budynek Kasy Oszczędności). Godziny otwarcia od 9-tej rano do 7-mej wieczór Wstęp wolny.

Walne Zgromadzenie. Powiatowe Koło walki z gruźlicą w Rzeszowie zawiadamia wszystkich członków, że dnia 27 listopada 1932. o godz. 1-szej w południe odbędzie się — przy współudziale Delegatki Polskiego Związku Przeciwgruźliczego oraz Delegata Wojewódzkiego Twa Przeciwgruźliczego — w Starostwie w Rzeszowie w sali przyjęć Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie Zarządu Koła. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Ustalenie programu prac i budżetu na rok 1932/33. Wnioski i interpelacje.

Zegarmistrze handlują rewolwerami. Policja rzeszowska przyaresztowała dwu paserów Mendla Szmüklera jubilera, z S. Szmüklera zegarmistrza, którzy skupywali kradzione rewolwery i rozmaite przedmioty wartościowe. Widać nie wyjdzie im to na zdrowie. Rewolwer jeden skradł Rajchman w Prokuraturze.

Platność podatków do 15 listopada. Państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu październiku — zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu na III kwartał — II-ga rata podatku gruntowego. — Podatek dochodowy od uposażeń emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym do tego podatku w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. — Państwowy podatek dochodowy na rok 1932 wedle nakazów płatniczych doręczonych pod koniec października b. r. Podatek od nieruchomości za III kwartał oraz podatek od lokali i placów niezabudowanych za IV kwartał b. r. — Wszystkie zaległości odroczone i rozłożone na raty w terminie płatności w miesiącu listopadzie. Wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1933, rozpoczyna się 2 listopada i trwać będzie do końca grudnia b. r.

Złodzieje sądziszowscy specjalizują się. Niedawno przyaresztowano szajkę, której specjalnością, była kradzież rowerów pozostawionych bez dozoru na ulicy lub w korytarzach. Obecnie aresztowano ojca i syna Cyroniów również z Sądziszowa za kradzież 3 rowerów w Rzeszowie.

Mecz szachowy Sokół - SMP. o puchar ofiarowany przez postą Dr. Józefa Liwę. W ubiegłą niedzielę odbył się mecz szachowy Sokół - SMP. w Świetlicy Sokoła, w którym zwyciężyła drużyna Sokoła 12-8. Zwycięzcy otrzymali piękny puchar ofiarowany przez postą Dr. J. Liwę. — W najbliższą niedzielę odbędzie się w świetlicy Sokoła referat znanego działacza społecznego, który z Przemysła przyjechał niedawno do Rzeszowa, Tadeusza Sobola pod tytułem: „Sposoby rozwiązania konfliktów między kapitałem i pracą.“

Śładki kryminał. Moskwa Wł. i Samborski St. obaj z Psiarniska lubią słodkie rzeczy i dlatego skradli z wagonu kolejowego większą partję cukru. Policja zaprawiła im jednak żywot goryczą — aresztując obu.

W zimnych lokalach sypialnych ogrzewajcie łóżka termoforem marki Wimpasing — Semperit. Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach. Zwracajcie uwagę na markę Wimpasing Semperit.

Kino „HENRYKA“ wyświetla od dziś wielką premierę pt. „ZBRODNIA“

Na Sierociniec św. Antoniego złożył N. N. 1 zł. — Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Jakóba Grzegorzczaka złożyli Kutowie 10 zł. wychodząc z tej zasady, że kwiaty przemijają, a Sierociniec modlić się będzie długie wieki za swych dobrodziejów i polecione przez nich dusze zmarłych. Obecnie odprawia się raz w każdym miesiącu msza św. za ofiarodawców żyjących i zmarłych.
Ks. J. A. Lukaszewicz.

Poświęcenie pomnika. W dniu 9 października odbyło się w Kobylanach p. Krosno uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci poległych szeregowych i oficerów w walkach ukraińskich i w wojnie bolszewickiej, w uroczystości wzięły udział delegacje pułku ułanów kaniowskich w osobach mjr. Gurbieła i por. Helawatygo. Pomnik reprezentujący się bardzo okazałe powstał z inicjatywy Oddziału Z. S. w Kobylanach sumptem mieszkańców gminy Kobylan. Na pomniku wyrze są nazwiska sep. Witolda Sulimirskiego, por. ułanów kaniowskich, oraz 27 podoficerów i szeregowych, pochodzących z Kobylan. Po uroczystości odbyła się przed pomnikiem defilada, która wypadła imponująco.

Więskie antagonizmy. We wsiach Gogolowa, Huta i Glinnik antagonizmy są tak duże, że nie przeszkadza to zupełnie nawet w niedzielę staczać formalne walki na widły i siekiery i to w pobliżu kościoła. Posterunek coppersoda oddalony jest o 2 km. ten przecież o takich zamiarach powinien być poinformowany i przeszkodzić wybrykom w dzień świąteczny.

REPERTUAR KIN.

„WANDA“ wyświetla piękny film p. t. „ROMANS z PORUCZNIKIEM“

„MUZEUM“ wyświetla przebojowy film p. t. „MORDERSTWA przy RUE MORGUE“

Z kroniki żałobnej.

† Ś p. MARJA TOKARSKA siostra III. Zakonu zmarła 13 listopada b. r. pogrzeb odbył się 15 b. m. o godz. 8:30 rano.



PO CENACH ZNIŻONYCH!

WĘGIEL

górnosląski
dąbrowiecki
małopolski

w najlepszym gatunku
dostarcza:

**SKŁADNICA
KÓŁEK ROLNICZYCH
W RZESZOWIE.**

PO CENACH ZNIŻONYCH!

Blednicę

niedokrwistość nawet długotrwałą,
która odbiera choremu wszelką energię i radość życia — leczą nadzwyczaj skutecznie

ZIOŁA Dra BREYERA Nr. 6.

rozpowszechnione w kraju i zagranicą, polecane przez niezliczone rzesze wyleczonych.

Nerki i pęcherz

moczowy, schorzała z powodu przeziębienia, nadużycia mięsa, alkoholu, ostrych środków, zatrzymania moczu itp. leczą nadzwyczajnym skutkiem

ZIOŁA Dra BREYERA Nr. 7.

usuwając dreszcze, bólęczkę, bóle krzyżów i t. p.

Żądać w oryginalnym opakowaniu w aptekach i składach aptecznych, lub w wytwórni

„POLHERBA“ Kraków — Podgórze Sko. 48.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę: „Jak odzyskać zdrowie“.

poleca

„PAPIERNIA“

poleca

PO CENACH NAJNIŻSZYCH

Wszelkie PRZYBORY SZKOLNE I KANCELARYJNE

PAPIER

listowy

OPRAWA

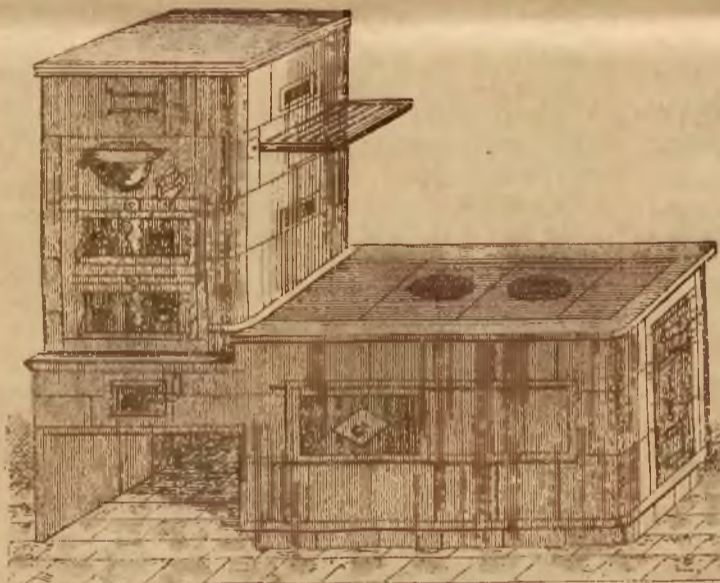
OBRAZÓW

ALBUMY

do naklejania
fotografii

RZESZÓW, UL. 3-GO MAJA 9.

(TELEFON Nr. 98.)



Fabryka pieców kaflowych
ALOJZEGO MOLA
(Synowie)
W RZESZOWIE

poleca:

piece i kuchnie kaflowe,
szamotowe, ogniotrwałe,
w rozmaitych kolorach
i deseniach.

Dla właścicieli nowych budynków długoterminowy

kredyt.

BANK SPÓŁDZIELCZY

◆ ZIEMI RZESZOWSKIEJ ◆

SPÓŁDZ. z NIEOGR. ODPOW. w RZESZOWIE

ZAMKOWA 3.

przyjmuje wkłady oszczędnościowe

ZŁOTOWE jak i DOLAROWE

za wysokim oprocentowaniem

Złatwia inkasa — Przeprowadza przekazy zagraniczne.